

KS. IRENEUSZ WERBIŃSKI

## OSOBOWOŚĆ ŚWIĘTEGO NA PRZYKŁADZIE TERESY BENEDYKTY OD KRZYŻA (EDYTY STEIN)

Jan Paweł II, w porównaniu ze swoimi poprzednikami, ogłasza dużą liczbę błogosławionych i świętych. Nie można w jednym zdaniu uzasadnić zamysłu papieża w tym zakresie, ale między innymi w epoce, w której zacierają się wzory osobowe, papież chce zaproponować każdemu chrześcijaninowi konkretny wzór do naśladowania. Choć wierni świeccy czują jeszcze pewien niedosyt w tym względzie<sup>1</sup> i tak trzeba powiedzieć, że obecny papież, w porównaniu z dotychczasową praktyką Kościoła, ogłosił dużą liczbę błogosławionych i świętych wywodzących się ze stanu świeckiego. Wierni często wyrażają wątpliwość, czy człowiek zaangażowany w codzienne problemy, dotknięty słabościami i grzechami, może zostać świętym? Wśród współcześnie ogłaszanych świętych można dostrzec różnorodność wzorów osobowych, różne drogi prowadzące do świętości, przez co papież chce potwierdzić naukę Kościoła, że wszyscy są wezwani do świętości i każdy kto pragnie, może ją zrealizować.

Choć istota świętości jest niezmienna, to jednak duch czasu powoduje, że zmieniają się sposoby jej realizowania i zmieniają się oczekiwania na wzorce osobowe świętych. Wydaje się, że intuicyjnie wychodząc naprzeciw tym oczekiwaniom, Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych zaleca, aby w badaniach nad źródłami hagiograficznymi stosować metody wypracowane przez nauki historyczne, psychologiczne, socjologiczne i teologiczne. Słusznie Kongregacja podkreśla, że prawdy o świętości nie należy oddzielać od osobowości świętego, od konkretnych faktów jego życia, od środowiska, w którym się rozwijał. Na ogół każdego, kto chciałby naśladować jakiegoś świętego, interesuje droga dochodzenia do świętości oraz jego osobowość, np. jakie posiadał cechy osobowości<sup>2</sup>. Autor niniejszego artykułu chce ukazać drogę do świętości oraz cechy osobowe Edyty Stein.

<sup>1</sup> Będąc z posługą duszpasterską w jednej parafii, autor niniejszego artykułu był świadkiem rozmowy miejscowego prefekta z zakrystianem na temat krótkich biografii poświęconych 108 kandydatom na ołtarze (męczennikom II wojny światowej), które były czytane podczas nabożeństw majowych. Prefekt pyta się: „co Pan sądzi na temat tych czytań?” Zakrystian odpowiada: „jestem zły, jak ich słucham” Wówczas włączył się autor artykułu, stawiając zakrystianowi pytanie: „dlaczego jest zły?” Ten odpowiada: „bo wśród nich są sami duchowni” (wśród 108 kandydatów na ołtarze jest 9 osób świeckich).

<sup>2</sup> W niniejszym artykule oprzemy się na kryteriach dojrzałej osobowości proponowanych przez A. Masłowa, zawartych w jego książce pt. *Motywacja i osobowość*, Warszawa 1990.

## ROZWÓJ OSOBOWY I DOJRZEWANIE DO ŚWIĘTOŚCI

Wydaje się, że Edyta Stein jest postacią, która budzi dość powszechne zainteresowanie, głównie ze względu na drogę dochodzenia do świętości oraz ze względu na bogactwo osobowe. Żyła w naszym stuleciu, a więc nie jest postacią odległą, co do której nie można potwierdzić prawdziwości pewnych faktów z jej życia. Chcąc ukazać drogę dojrzewania osobowego człowieka, zawsze zastanawiamy się nad tym, co jest podstawą tego rozwoju? I jakie warunki muszą być stworzone, aby nastąpił ów rozwój? Podstawa rozwoju człowieka tkwi w jego usposobieniu i tu można powiedzieć, że Edyta była: zdolna, wrażliwa, ambitna, konsekwentna, ale wydaje się, że z natury, jak wskazują na to świadectwa dotyczące okresu jej dzieciństwa, była uparta<sup>3</sup>, zamknięta i trochę nieśmiała. Można więc powiedzieć, że tkwiła w niej duża dyspozycyjność i zarazem pragnienie rozwoju<sup>4</sup>, ale miała również swoje słabości i problemy, jak każdy człowiek.

Pierwszym środowiskiem, które wywiera niezatarty wpływ na rozwój osobowy jest rodzina. Edyta urodziła się w rodzinie wielodzietnej, jako najmłodsze z jedenaściorga dzieci. W jej rodzinie panowały prawidłowe relacje interpersonalne, dlatego w dzieciństwie miała zaspokojone dwie najważniejsze potrzeby: miłości i bezpieczeństwa. Zaspokojenie obydwu tych potrzeb w dzieciństwie jest niemal nieodzowne do prawidłowego rozwoju człowieka. Gdy miała zaledwie dwa lata zmarł jej ojciec i matka, która przejęła opiekę nad całą rodziną, w sposób dojrzały troszczyła się o prawidłowy rozwój najmłodszej córki. Najbliższe otoczenie szybko zauważyło u Edyty dużą wrażliwość i nieprzeciętne zdolności intelektualne, które pomagano jej rozwijać. Dlatego już w domu rodzinnym trzeba szukać źródła dla późniejszego umiłowania przez nią wiedzy i prawdy<sup>5</sup>. Dla rozwoju tych wartości znalazła Edyta w środowisku rodzinnym warunki sprzyjające, ale dla rozwoju świętości odwrotnie, była wychowywana w ortodoksyjnym judaizmie, niesprzyjającym katolicyzmowi<sup>6</sup>.

Szukanie prawdy oraz jednoznaczność postaw wobec wartości, doprowadziło ją do doświadczenia kryzysu duchowego, którego przyczyną, jak się wydaje, była powierzchowna i nieautentyczna wiara przez nią praktykowana. Z wypowiedzi Edyty można wnioskować, że ów kryzys był dla niej bardzo cennym doświadczeniem, skłonił ją do głębszej refleksji nad przyczynami duchowego niezadowolenia z siebie. Zaczęła rewidować dotychczasowe swoje poglądy oraz postawy: wobec prawdy, wiary, sensu życia itd. Wówczas jeszcze była przekonana o tym, że nie może osiągnąć wiary w Boga osobowego, pozostaje jednak

<sup>3</sup> Może dlatego nazywano ją „księgą zamkniętą na siedem pieczęci”.

<sup>4</sup> Motywem przeniesienia się na uniwersytet do Getyngi było pragnienie zyskania czegoś więcej niż na uniwersytecie we Wrocławiu. O silnym pragnieniu rozwijania się mogą świadczyć jej słowa: „Byłam przekonana, że jestem przeznaczona do czegoś wielkiego i zupełnie nie mieszczę się w ciasnych, mieczczańskich ramach, w jakich się urodziłam” Edyta Stein, Pisma, t. I, Kraków 1982, s. 75.

<sup>5</sup> Sama wyznała, że w szkole uczyła się z radością i czuła się w niej lepiej niż w domu.

<sup>6</sup> To, co nie pojawiała się w jej pragnieniach (pragnienie świętości), było zaplanowane przez Boga dla niej.

wierna hierarchii wartości wyniesionej z domu rodzinnego<sup>7</sup>. Niełatwo jest ocenić kryzys przeżywany wówczas przez Edytę. Jedno jest pewne, że odegrał w jej rozwoju pozytywną rolę<sup>8</sup>.

Analizując kolejne etapy jej życia zdaje się, że ów kryzys najbardziej nasilił się, kiedy Edyta obroniła pracę doktorską, a jej promotor E. H u s s e r l miał nadzieję, że najzdolniejsza jego studentka będzie pisać pracę habilitacyjną. Ona natomiast wraca do Wrocławia i w tym czasie mocno angażuje się w sprawy społeczne, włącza się we wszelkie dyskusje związane ze sprawami kobiet itd. Przypuszcza się, że jednym z motywów nasilenia się tego kryzysu było zawarcie małżeństwa przez jej przyjaciela H. L i p s s a. Była przecież kobietą, nic więc dziwnego, że w jej głębi mogła się odezwać potrzeba założenia rodziny, czy potrzeba fizycznego macierzyństwa. W tym okresie duchowych zmagani, niekończących się pytań, nocy ciemnych, Edyta ukazuje się jako prawdziwy człowiek, który doświadcza swoich ograniczeń, słabości, by moc Boga mogła się w niej objawić. Na jej przykładzie widać wspaniałą pedagogię Boga, który każdego w sposób indywidualny, zgodnie z jego możliwościami, prowadzi do bycia coraz dojrzalszym osobowo i do zjednoczenia z Sobą.

Z perspektywy czasu można powiedzieć, że była ona osobą pragnącą rozwoju osobowego. Tendencja do rozwoju ujawniała się w tej studentce jako potrzeba podziwiania, zachwycania się osobami, sposobem ich bycia, czy myślenia. Otwartość i wrażliwość powodowały, że od osób, z którymi się kontaktowała, uczyła się tego, co najwartościowsze. Świadczą o tym choćby jej wspomnienia ze spotkań w Getyndze z filozofem Maxem Schelerem – świeżym konwertytą z judaizmu, czy Adolfem Reinachem – również filozofem i konwertytą<sup>9</sup>. Także sytuacje życiowe, których nie przewidywała i nie planowała, zmieniały ją bardzo<sup>10</sup>. Wszystko, co ją w życiu spotykało przyjmowała w kategoriach twórczego poszukiwania, nieegoistycznej miłości i realizowania wartości najwyższych, do których zaliczała: dobro, naukę i wiarę.

<sup>7</sup> Na przekonanie o tej niemożliwości zdają się wskazywać jej słowa: *Co nie leżało w moich planach, leżało w planach Bożych. Edyta Stein. Siostra Teresa Benedykta od Krzyża filozof i karmelitanka*, na podstawie wspomnień i listów opracowała S. R e n a t a od Ducha Świętego, Paris 1973, 7.

<sup>8</sup> Współczesna psychologia mówi o tym, że kryzys zawsze zjawia się w sytuacji trudnej dla człowieka i może doprowadzić do katastrofy życiowej lub ubogacić osobowo. Psychologia wskazuje na uwarunkowania wewnątrzosobowe, które decydują o negatywnej lub pozytywnej roli kryzysu na drodze rozwoju osobowego.

<sup>9</sup> *Było to moje pierwsze spotkanie z tym jak dotąd całkowicie nieznanym światem. Nie doprowadziło mnie ono jeszcze do wiary. Jednakże otworzyło przede mną obszar fenomenów, obok których nie mogłam już przechodzić obojętnie. Nie na darmo wpajano nam nieustannie, że należy wszystkie rzeczy postrzegać bez uprzedzeń, odrzucając wszelkie klapy na oczy. Bariery uprzedzeń racjonalnych, w których wyrosłam, nie zdając sobie z tego sprawy, upadły, i nagle stanął przede mną świat wiary. Ludzie, z którymi miałam codzienny kontakt, na których spoglądałam z podziwem, w nim żyli. Edyta Stein..., s. 43.*

<sup>10</sup> Kiedyś w wakacje przebywała kilka dni u swoich przyjaciół, gdy pewnego dnia mieli coś do załatwienia poza domem, zaproponowali Edycie lekturę którejś z książek znajdujących się w ich bibliotece. Edyta opowiada, że sięgnęła na chyblił trafili i wyciągnęła książkę pt. *Życie św. Teresy z Awila*, napisane przez nią samą. Zaczęła czytać i została tak dalece pochłonięta przez lekturę tej książki, że kiedy ją skończyła powiedziała do siebie: „to jest prawda!” Por. *Edyta Stein..., s. 61.*

Takie podejście do życia poszerzało jej horyzonty myślowe i doświadczałne, ubogacając ją osobowo. Podobnie jak u każdego człowieka i u niej oprócz tendencji rozwojowych, pojawiały się przeszkody na drodze rozwoju osobowego. W pokorze i jednoczesnym otwarciu na Boga należy chyba szukać odpowiedzi na pytanie: dlaczego przeciwności życiowe nie hamowały jej rozwoju, ale wydaje się jakby go wzmacniały?

Sledząc jej drogę życia bez trudu można zauważyć, że prawdziwy rozwój osobowy rozpoczął się u niej i szedł w parze z rozwojem wiary. Do pewnego czasu uważała, że katolicyzm proponuje wiarę dla prostaków, ale życie jej pokazało, że wiarę można łączyć z geniuszem. Niewątpliwie przemiany, które się w niej dokonywały, uniezależniały ją od tradycji rodzinnych: fizycznie, uczuciowo, ale przede wszystkim duchowo. Zgodnie z tym, co psychologia mówi o etapach rozwoju osobowego, doprowadziły ją też do tego, że nie wystarczyły jej podziwiani innych, ale sama chciała realizować wartości, które znała z intelektualnych rozważań, czy dostrzegła w życiu innych<sup>11</sup>. Pierwszym etapem mocnego doświadczenia tego wszystkiego, był chrzest w Kościele katolickim, nazwany przez Edytę „godziną łaski”. Następnym etapem, było wstąpienie do Karmelu po 12 latach od przyjęcia chrztu. Zdumiewające jest to, że żadne środowisko, ani trudności życiowe nie zahamowały jej osobowego rozwoju, to świadczy o jej wolności wewnętrznej i głębokim przekonaniu w nieustanną możliwość rozwoju.

### CECHY OSOBOWOŚCI EDYTY

Można powiedzieć, że święci swym życiem wyznaczają poziom, do którego człowiek powinien wznosić się w swym człowieczeństwie, a jednocześnie zostają ludźmi wewnętrznych zmagania, nie pozbawieni wad i braków<sup>12</sup>. Człowiek współczesny, któremu bardzo często brakuje świeżości i entuzjazmu, może nauczyć się od świętych w jaki sposób dorastać do bycia dojrzałym człowiekiem. Słowo dojrzały nie oznacza zamknięcia rozwoju, ale dojrzałość trzeba pojmować w jej ustawicznym wzrastaniu, w permanentnym dynamizmie rozwojowym<sup>13</sup>. Jak podkreśla psychologia, już w naturę człowieka jest wpisane dążenie do rozwoju<sup>14</sup>. Dlatego każdy człowiek jest zdolny do tworzenia nowych jakościowo wartości na poziomie naturalnym, a współpracując z łaską do osiągnięcia świętości<sup>15</sup>. Mówienie o świętości człowieka, z wielu względów nie jest łatwe: między innymi dlatego, że każdy bez wyjątku, kryje w sobie jakieś tajemnice<sup>16</sup>, a jeszcze bardziej dlatego, że świętość w człowieku złobi Bóg przez określony czas. Powyższe trudności nie zwalniają nikogo z głąb-

<sup>11</sup> Por. M. Grzywak-Kaczyńska, *Trud rozwoju*, Warszawa 1988, s. 28-31.

<sup>12</sup> Por. W. Niewęglowski, *Leksykon świętych*, Warszawa 1998, Wstęp.

<sup>13</sup> A. J. Nowak, *Osobowość sakramentalna*, Lublin 1977, s. 55.

<sup>14</sup> Patologią więc jest wszelkie zatrzymanie się w rozwoju. Por. M. Grzywak-Kaczyńska, *Trud rozwoju...*, s. 15.,

<sup>15</sup> S. A. J. Nowak, *Osobowość sakramentalna...*, s. 12. /

<sup>16</sup> Por. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, nr 13,

szych refleksji nad świętością i np. nad tym, jakimi cechami osobowymi odznaczali się święci.

Najczęściej mówi się, że święci odznaczali się osobowością dojrzałą. Duża różnorodność poglądów psychologicznych na ten temat powoduje, że opis osobowości dojrzałej jest bardzo trudny. Każdy człowiek z racji powołania życiowego i osobistego usposobienia ma indywidualną drogę dojrzewania. W praktyce wydaje się prawie niemożliwe, aby znaleźć człowieka dojrzałego, w sensie doskonałego – nie mającego żadnych braków. Żeby jednak uchwycić jakieś ramy osobowości dojrzałej psychologia podaje pewne kryteria, w świetle których pokrótce przyjrzymy się cechom osobowości Edyty Stein.

1. Akceptacja siebie, innych i natury, takimi, jakimi są. Chodzi tutaj o realną ocenę i spostrzeganie rzeczywistości, bez jej zafałszowania. W odniesieniu do siebie bardzo trudno realizować tę cechę, wymaga ona pokory i odwagi, aby przyznać się do tego, jakim naprawdę się jest. Można powiedzieć, że w wypracowywaniu tej cechy Edyta przeszła długą i trudną drogę, bowiem jak sama pisze, była dzieckiem o bujnej fantazji, która w zasadzie nie sprzyja realnemu patrzeniu na siebie i otoczenie. Później jako dorosła stwierdzi, że dobrze się stało dla jej bujnej fantazji, iż poszła wcześniej do szkoły, gdzie jej „(...) żywotny umysł dostał mocną strawę”<sup>17</sup>. Już od dziecka cechowało ją krytyczne myślenie, a odkrywanie prawdy, w tym też prawdy o sobie, traktowała na równi z modlitwą. Można powiedzieć, że jej predyspozycje osobiste w połączeniu z mądrością wychowawców, poczynszy już od domu rodzinnego, uczyły ją bardzo trudnej sztuki przewycięzania siebie, co wyrażało się w coraz obiektywniejszym – realnym postrzeganiu siebie i rzeczywistości.

2. Spontaniczność w zachowaniu, otwartość, naturalność i prostota. Świadectwa ludzi poważnych i dojrzałych, którzy znali Edytę potwierdzają, że te cechy były widoczne w jej osobowości. „Ponieważ sama była otwarta, każdy się przed nią łatwo otwierał”<sup>18</sup>. „Edyta Stein odznaczała się niezwykłą prostotą: zupełnie jasna, przejrzysta dusza, podatna na każde tchnienie łaski, bez cienia lęku”<sup>19</sup>. Z jej autobiografii widać, że była osobą skromną, niechętnie mówiła o sobie, ale gdy zachodziła potrzeba mówiła o sobie w sposób bardzo spontaniczny, np. kiedy już jako zakonnica wypowiada się na temat pragnień kobiecych. Jeszcze dziś wielu wydaje się, że zakonnica nie powinna się wypowiadać na takie tematy, a wówczas było to szokujące.

3. Umiejętność koncentracji na realizacji podstawowych celów związanych z drogą powołania życiowego. Ze świadectw o niej dowiadujemy się, że „z jej postaci promieniowała jakaś skoncentrowana siła. Jaśniała w niej jakaś wewnętrzna powściągliwość, właściwa niewielu ludziom, którzy prowadzą bogate życie duchowe, kształtowane zarazem przez dyscyplinę duchową i doskonałe opanowanie siebie”<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> E. Stein, *Pisma*, t. 1, jw., s. 75.

<sup>18</sup> Tamże, s. 12.

<sup>19</sup> Tamże, s. 13.

<sup>20</sup> *Edyta Stein...*, 46.

Ludzie rozwijający się zawsze mają jakieś zadanie do spełnienia, misję, pasję, przy tym mają też wiele problemów. Analizując sposób myślenia i działania Edyty można powiedzieć, że umiała właściwie oceniać, wybierać i koncentrować się w życiu na tym, co najważniejsze. Ważna była dla niej nauka i umiejętnie tworzyła warunki, które prowadziły ją do rozwoju w tym zakresie. Zdawała sobie jednak sprawę z tego, że nauka nie może stanowić celu samego w sobie, lecz ma prowadzić do najważniejszego celu, którym dla Edyty była wiara i odkrycie osobowego Boga.

4. Izolacja od tzw. pospolicności. Nigdy nie zadawała ją przeciętność, jedna z jej koleżanek szkolnych (Erna) wyznała, że Edyta już w szkole podstawowej osiągała znakomite wyniki, tak samo było na uniwersytecie, zawsze szukała profesorów wymagających, którzy mogą ją czegoś nauczyć<sup>21</sup>. Jest to jakaś przedziwna umiejętność, świadcząca o dojrzałości osobowej, że izolacja od pospolicności nie oddzielała ją od ludzi. Z wieloma osobami utrzymywała głęboki i serdeczny kontakt.

Jedna ze studentek pisze, że chętnie bywały u Edyty, która zawsze z miłością interesowała się ich sprawami. *Była dla nas wszystkich wzorem najczystszego i najszlachetniejszego człowieczeństwa i postawy wy wpływającej z głęboko chrześcijańskich przekonań. Swą ogromną wiedzę umiała w bardzo miły sposób ukrywać pod osłoną równie wielkiej skromności, gotowej spieszyć zawsze z pomocą*<sup>22</sup>. Miłość i serdeczność, którą Edyta okazywała przyjaciołom, wносиła też do kręgu swej rodziny. Kiedy już jako dorosła odwiedzała dom rodzinny, było to duże wydarzenie, szczególnie dla bratanków i bratanic oraz siostrzeńców i siostrzenic. Ciocia dla nich była uosobieniem dobroci i miłości. Potrafiła też interesująco opowiadać i wymyślać tak fascynujące zabawy, których nikt inny – według nich, nie potrafiłby wymyślić.

Nawet klasztor nie pozbawił jej wewnętrznych powiązań z tymi, których kochała przed wstąpieniem do karmelu. Nie pragnęła jednak fizycznych odwiedzin przyjaciół i krewnych, dobrze wiedząc, że wszelki zgiełk musi zamilknąć, aby w ciszy i w skupieniu odnaleźć Tego, który jest najwyższą Miłością w jej życiu<sup>23</sup>.

5. Cechowała ją duża wolność wewnętrzna. Choć Edyta miała serdeczne kontakty z wieloma ludźmi, nie widać w tych kontaktach jakiegos uzależnienia. Tak samo można u niej zauważyć silną potrzebę realizowania celów naukowych i wielu sobie nie wyobrażało Edyty w klasztorze, że tam nie będzie mogła realizować się w tym zakresie. Życie pokazało coś innego, już w kilka dni po wstąpieniu do karmelu napisała do swego kolegi: *Jestem w miejscu, do którego należałam od dawna, daleka od tego, by robić jakieś zarzuty tym, którzy utorowali mi tu drogę, chociaż nie leżało to w ich zamiarach*<sup>24</sup>. Ta wypowiedź świadczy też o tym, że wielu nie znało jej prawdziwego usposobie-

<sup>21</sup> Por. Tamże, s. 19.

<sup>22</sup> Tamże s. 96.

<sup>23</sup> Por. Tamże, s. 139,

<sup>24</sup> Tamże, s. 123.

nia: z jednej strony dlatego, że nie była osobą wylewną, a z drugiej dlatego, że bardzo trudno jest dotrzeć do prawdziwego „ja” człowieka.

6. Edyta odznaczała się też ciągłą świeżością spojrzenia na innych i na rzeczywistość ją otaczającą. Świeżość rozumiana jest przez psychologię jako otwartość i wrażliwość na nowe wartości, co stwarza sprzyjające warunki do ciągłego ubogacania się osobowo. Przeciwnieństwem zaś świeżości jest postawa przyzwyczajenia, którą cechuje brak wrażliwości, a w konsekwencji zamiast rozwoju, sprzyja regresowi.

7. Można też mówić u niej o tolerancji wobec innych. Szanowała indywidualność i wolność każdego człowieka, nie próbując go dostosowywać do siebie: Umiała więc zaakceptować inność drugiego i ją uszanować. Żeby uszanować inność drugiej osoby trzeba być wolnym od zazdrości, a kryterium oceny powinno opierać się na prawdzie i dobru. Charakterystyczne też było u niej to, że nie przywiązywała większej wagi do drobiazgowych życiowych. Jej zachowanie jest przeciwieństwem do zachowania przeciętnego człowieka, który nie raz cały swój wysiłek koncentruje na tym, aby nie ośmieszyć się w oczach innych, aby nie wypaść źle. Taka postawa musi łączyć się z odwagą bycia innym w oczach przeciętności i umiejętności uzależnienia się od tego, co mogą o „mnie” powiedzieć. Otoczenie też podkreślało jej duże poczucie humoru, którego źródło można upatrywać w radości płynącej z wnętrza. Wyrazem jej dojrzałości osobowej było też to, że motywację do działania w dużej mierze znajdowała we własnym wnętrzu, a nie w bodźcach zewnętrznych. W jej usposobieniu można też zauważyć *doskonałą równowagę między przymiotami serca, a przymiotami umysłu*<sup>25</sup>.

8. Jako centralną cechę dojrzałej osobowości wymienia się zdolność do najwyższych doznań mistycznych, co w Edyście objawiło się w stopniu bardzo wysokim. O. R. Walzer powiedział o niej, że była obdarowana mistycznie w prawdziwym tego słowa znaczeniu<sup>26</sup>. To usposobienie doprowadziło ją do takiego zjednoczenia z Bogiem i do takiej miłości, o których sama pisze: *Tylko Bóg może całkowicie przyjąć oddanie się jakiegoś człowieka i to przyjmując tak, że człowiek nie straci przy tym swej duszy, lecz ją odnajdzie. I tylko Bóg może dać się w darze człowiekowi do tego stopnia, że napelni całą jego istotę, i nie straci przy tym nic z samego siebie*<sup>27</sup>. Tylko drogą pośrednią z jej wypowiedzi można wyprowadzić wniosek, że „Bóg ukazał jej w widzeniu mistycznym swój krzyż jako ten krzyż, pod którym cierpi jej naród. Wezwał ją zarazem do tego, by – jak niepokalany Baranek przewidziany dla niej udział w tym krzyżu wzięta dobrowolnie na siebie w imieniu wszystkich, tj. za nich i za ich zbawienie”<sup>28</sup>. Z jej wyznań widać, że w chwili tego objawienia jeszcze nie wiedziała na czym miało polegać to niesienie krzyża. Jej mistyczne usposobienie stwarzało Bogu doskonałą możliwość doprowadzenia jej do zjedno-

<sup>25</sup> Por. Tamże, s. 77.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tamże, s. 145.

<sup>28</sup> Tamże, s. 122.

czenia ze śmiercią swego Syna, w pierwszym rzędzie dla ratowania jej narodu, ale i całej ludzkości.

Wśród świadectw odnotowanych przez dokumenty Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w czasie procesu beatyfikacyjnego znajdujemy stwierdzenie, że *Była dojrzałą osobowością, w której dary naturalne, etyczne i religijne stopiły się w doskonałą harmonię*<sup>29</sup>. Zaś o. R. Walzer w dziesiątą rocznicę jej śmierci (1952 r.), napisał, że *Edyta miała osobowość wybitną. (...) jej obraz, jej modlitwy i prace, jej milczenie i cierpienie, jej ostatnia droga na Wschód nie znikną szybko z pamięci przyszłych pokoleń i zawsze będą promieniować siłą i budzić tęsknotę za głębią wiary nadziei i miłości*<sup>30</sup>.

---

<sup>29</sup> Cyt. za Edyta Stein, *Pisma*, t. 2, Kraków 1982, s. 11.

<sup>30</sup> Edyta Stein..., s. 232.